Telefon № 11. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w sobotę. — Drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 52. Nowe, sobota 25 grudnia 1926 r. Rok II

Pokojowa polityka.

Autorem niniejszego artykułu jest p. Henryk Berenger, senator francuski, były ambasador w Waszyngtonie i przewodniczący komisji budżetowej senatu, jeden z najbardziej znanych współczesnych polityków francuskich.

Hyperpatryjoci niemieccy i francuscy, którzy w prasie i w życiu politycznem dają ustawicznie dowody najdalej posuniętego szowinizmu, atakują równocześnie p. Arystydesa Briand'a, ponieważ on właśnie ze wszystkich żyjących obecnie mężów stanu jest najsilniejszym i najbardziej reprezentatywnym przedstawicielem idei pokoju.

Polityka pokoju. Któżby nie był zwolennikiem polityki pokoju po strasznych ofiarach ostatniej wojny, która pozostawiła po sobie 8 milj. zmarłych, 10 milj. rannych i okaleczonych, zniszczone miasta i ziemie, setki miljardów, które poszły z dymem i zamieniły się w popiół.

Nikt z pewnością nie odważy się oświadczyć się w zasadzie przeciwko niej. Od roku 1918-go nikt nie odważy się przyswoić sobie starego aforyzmu Josepha de Maistre i generała Bernhardiego, że „wojna jest świętą i oczyszcza ludzkość". Lecz zato jest wielu polityków, i to we wszystkich narodach, którzy z przekonania lub dla interesu niechętnie patrzą na zbliżanie się państw do siebie, na politykę pokojową, która zagraża ich łatwo zdobytej popularności podżegaczy przeciw obcym krajom.

Dlatego to w ostatnich czasach rozpoczęła się ofenzywa przeciw pokojowej mowie pana Briand'a, wygłoszonej w Izbie Poselskiej, w czasie dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Izba w ogromnej większości przyjęła z zapałem tę mowę, która ustalała program, wcielający w życie ideę pokoju. Lecz sukces p. Briand'a drażnił pewną ilość niespokojnych polityków, którzy twierdzą, że chcą zbawić Francję, a którzy, gdyby im dano wolną rękę, poróżniliby ją z całym światem.

Uczuciom swoim dali niebawem wyraz w gazetach i wystąpieniach publicznych. Według jednego z nich „polityka p. Briand'a jest polityką sentymentalną, która nie zna psychologji narodu niemieckiego". Według innego p. Briand jest tylko „wielkim intrygantem parlamentarnym". Trzeci znów twierdzi, że p. Briand, „wypuścił z ręki wszystkie nasze zastawy". A nadmiar wszystkiego federacja republikańska głosi, „że polityka p. Briand'a napełnia ją obawą" i że jest to „polityka czysto osobista". Równocześnie w Niemczech odzywają się głosy bliźniaczo podobne do przytoczonych wyżej, choć zwróconych w przeciwnym kierunku. Według „Kreuzzeitung" „p. Briand nie chce pokoju szczerze, lecz pragnąłby aby Niemcy poniosły wszystkie koszty porozumienia, chce im zadać gwałt, a sam nie myśli w niczem ustąpić." Według „Kölnische Zeitung" odpowiedź p. Briand'a jest tak niepomyślna dla Niemiec, jak gdyby przedtem Locarno nie było dowo[illegible]cyfizmu niemieckiego, jak gdybyśmy, [illegible] na plan Dawesa, nie zaciągnęli zo[illegible]ansowych, z których wywiązujemy [illegible]" itd. itd.

[illegible] głosy, odzywające się w obu [illegible]odzi się do przekonania, że p. Bri[illegible] się zdala od obu nacjonalizmów, [illegible]rodze realizującej konkretną pokojową politykę. Lecz najważniejszym dowodem, że tak jest rzeczywiście, jest zupełne porozumienie, które p. Briand osiągnął w Paryżu przed obradami genewskiemi z kolegami swymi z Anglji, Belgji i Polski, w sprawie stosunku z Niemcami i Włochami. Jakiż Francuz trzeźwy i rozsądny uwierzy, że wszyscy ministrowie spraw zagranicznych państw sprzymierzonych zgodzili się na podstawie propozycji p. Briand'a na ustępstwa na rzecz Niemiec sięgające tak daleko, że narażają ich bezpieczeństwo i trwałość traktatów?

Z jawnej kampanji, prowadzonej we Francji przeciw p. Briand'owi przez pewne pisma i grupy, należy wyciągnąć ten wniosek, że musimy wystrzegać się nacjonalizmu, negatywnego, napastliwego i zawistnego, który w bardzo krótkim czasie mógłby doprowadzić do zupełnego osamotnienia Francji w polityce światowej. W izolacji tej nie byłoby nic świetnego, zaspakającego dumę narodową, lecz byłaby niewątpliwie bardzo dla Francji niebezpieczną.

Osamotnienie w polityce międzynarodowej to wojna. A wojna, prowadzona w pojedynkę, bez sojuszników, to klęska. Przypomnijmy sobie lata 1814 i 1870. W obu tych wypadkach Francja była osamotniona i w obu poniosła klęskę. Wojna współczesna nie dopuszcza możliwości osamotnienia, gdyż żadne państwo nie rozporządza dostatecznemi siłami i środkami, by móc wojować w pojedynkę.

Solidarność więc powinna być dla nas celem działania, a nie osamotnienie, i nie dopuśćmy, aby Francja kiedykolwiek mogła znaleźć się w izolacji.

Henryk Berenger
Senator francuski.

PO PRZEWROCIE LITEWSKIM.

Jeszcze jakiś czas upłynąć musi, zanim skrystalizuje się wyraźnie i ustali nowa sytuacja w Kownie. Sam przewrót mówi tylko o faktach najjaskrawszych, wszelako wnioski o dalszym biegu rzeczy wymagają nietylko dokładnych informacji o samym przebiegu zamachu, ale i o motywach, które kryją się za kulisami.

Jedno jest pewne: społeczeństwo litewskie nie było zadowolone z rządów poprzednich. Tylko bowiem w atmosferze niezadowolenia mógł się odbyć przewrót tak szybko i z taką łatwością. Decyzję przeprowadziła wojsko, bowiem bez udziału wojska żaden wogóle przewrót polityczny odbyć się nie może, lecz sprzyjające ku temu warunki przygotował rząd poprzedni. Nadewszystko przez przeniesienie środka ciężkości swej polityki z dziedziny spraw gospodarczych na płaszczyznę polityki zewnętrznej, w dodatku bezmyślnie, nieodpowiedzialnie prowadzonej. W kraju sytuacja gospodarcza stawała się z dnia na dzień cięższa, bilans handlowy — coraz bardziej ujemny, szanse zaś na pożyczkę zagraniczną malejące. W tych warunkach uwagę opinji społecznej usiłowano skierować na kwestje polityki zewnętrznej, tu stawiając fantastyczne nadzieje na wielką grę międzynarodową, przeceniając swoje siły i swoje możliwości, łudząc społeczeństwo rzekomemi sukcesami, jakich rzekomo spodziewać się mogło w najbliższej przyszłości. Naturalnie hasło „odzyskania Wilna" miało być „balsamem" na dolegliwości wewnętrzne.

Tymczasem: kategoryczna wymowa położenia gospodarczego, rozszerzanie się na tem przedewszystkiem tle — agitacji komunistycznej, nadto rozgoryczenie coraz większe wśród mniejszości narodowych, swary i walki partyjne — wszystko to nie dało się zagłuszyć i stłumić przez miraże pseudo-polityki zagranicznej, przez t. zw. „posunięcia na szachownicy międzynarodowej".

Nie posiadamy jeszcze dość obfitego materjału, by orzec, czy nowy rząd zawróci z dróg fikcji i złudzeń, obranej przez swoich poprzedników, czy skupi maximum uwagi na sprawy wewnętrzne państwa. Z pierwszych oficjalnych enuncjacji wynika, że nowy rząd chce przedewszystkiem położyć tamę propagandzie bolszewickiej i nadać „prawne formy woli narodu". Prezes rady ministrów, Waldemaras oświadcza: „Armja nie mogła się pogodzić z takiemi stosunkami i zdecydowała się uciec do energicznych środków ku zlikwidowaniu bolszewickiego niebezpieczeństwa".

Inne zgoła komentarze daje prasa niemiecka, która w przewrocie litewskim chce widzieć wzrost tendencji antypolskich. Możemy ze spokojną cierpliwością poczekać na rzeczowe pod tym względem wnioski. Nie wątpimy o wpływach niemieckich w pewnych środowiskach Kowna, nie wątpimy, że ów wzrost tendencji antypolskich byłby przez Niemcy mile widziany, a jest może nawet podsycany, wszelako nie mamy powodu zgóry przesądzać, że nowy rząd litewski będzie popełniał te same błędy i popadał w te same złudzenia, co rząd poprzedni. Dopóki interes Polski nie jest przez przewrót litewski dotknięty, możemy wszystko co się tam dzieje, traktować jako wewnętrzną sprawę państwa litewskiego. Możemy zarazem życzyć nowemu rządowi, by potrafił uporać się z wewnętrznemi trudnościami swego kraju, zaś na arenie międzynarodowej — stać się czynnikiem trwałego pokoju.

Związek „Przyjaciół Izraela".

Na początku lata bieżącego roku w Rzymie pod przewodnictwem kardynała von Rossum ukonstytuował się „Związek Przyjaciół Izraela". Należy doń siedmiu kardynałów i pięćdziesięciu biskupów, a w samym Rzymie, gdzie jest jego główna siedziba, liczy on już zgóry dwustu członków. W Holandii niemal każda diecezja posiada jego oddział, w Belgii propaguje go miejscowa organizacja katolicka „La croisade Eucharastique", we Francji wziął go pod swą pieczę zakon „Ojców Sjonu" specjalnie zajmujący się nawracaniem żydów. Do Polski przyjeżdżali już jego delegaci.

Wiadomości że zadziwią pewno wielu. W krajach, w których antysemityzm wyraża się w postaci raczej tylko nienawiści rasowej, znajdą się tacy, których to oburzy albo przynajmniej niemile dotknie. Wszakże wszystkich głębiej na rzeczy patrzących muszą one zastanowić.

Związek „Przyjaciół Izraela" stawia sobie podwójny cel duchowy: 1. rozszerzania wśród kleru poczucia nadprzyrodzonego miłosierdzia 2. uświęcenia życia kapłańskiego przez wykonywanie tego właśnie duchowego miłosierdzia względem żydów.

Nad całym związkiem unosi się właśnie duch nadprzyrodzonej miłości do narodu żydowskiego, zgoła zaś nie duch jakiejś specjalnej sympatji czy cegoś, coby choć zdala do filosemityzmu porównać się dało. Użyć by się chciało słowa „nakaz miłowania".

W tem też tkwi ten cały nowy ton, który Watykan pragnie nadać stosunkowi katolików do Żydów. Jest on rzeczywiście zupełnie nowy a wychodzi z założenia czysto religijnego, mianowicie z troski nad stwierdzonym, bez cienia wątpliwości, zniechęceniem religijnem, który ogarnia dzisiejszy lud izraelski. Bo jeśli papiestwo zawsze występowało w obronie Żydów podczas najsroższych ich prześladowań, czyniło to jako występuje w obronie nie ciała, lecz

duszy żydowskiej, która straciła wiarę a miota się w gorączkowem podnieceniu nieokiełznanych ambicji i wszelkiego rodzaju ekstremach, zapominając o spuściźnie ideowej pozostawiony im przez przodków: o ideale mesjanizmu.

Istota nowoczesnej myśli żydowskiej jest deizm filozoficzny, zaszczepiony w XVII wieku przez Mojżesza Mendelsohna. Deizm ten zastąpił dawną ideę mesjanistyczną jej czczym tylko i fałszywym symbolem: pychą zdobyc a panowania nad światem. Już spaczony przez faryzeizm, lecz jeszcze wierzący i religijny judaizm, rozsadzany jest przez ateizm, racjonalizm, sceptycyzm.

Liczne nawrócenia przez Żydów zachęcają do nowej akcji świat katolicki.

Dziś w łonie kościoła istnieje organizacja „Przy-[illegible]ół Izraela" dzień i noc modląca się o nawró[illegible]e tego narodu. Organizacja, której ducha są sym[illegible]m owe dwie lampy ufundowane przez braci [illegible]ann (dwóch nawróconych Żydów), które w Paray-le-[illegible]onial goreją dzień i noc przed rozpiętym na Krzyżu Chrystusem, aby wybłagać powrót na Jego łono synów „narodu, który był ongiś najbardziej ukochany".

FELJETON.

Nowe źródło eksportu.

Mówi się wiele o równowadze naszego budżetu handlowego, o konieczności nadwyżki wywozu nad przywozem, o potrzebie wzmożenia naszej produkcji i uczynienia jej zdolną do konkurencji zagranicą. Widać jednak, że bywamy roztargnieni i niecierpliwi i dlatego uwadze naszej uszła gałąź produkcji, która rozwija się u nas tak bujnie jak nigdzie, a nie została dotąd pod zaznaczonym wyżej kątem widzenia wyeksploatowana.

Jest nią inicjatywa, tak, inicjatywa. Gdy społeczeństwa zachodnie skarżą się na rutynę, biurokrację, zmechanizowanie, w których się duszą, u nas mamy nadmiar wynalezności, nadmiar idei, reform, pomysłów, które bujają sobie wysoko nad światem, nie licząc się z nikim i niczem, potem zniechęcone upadają na ziemię, by za chwilę — jak balonik dziecięcy — wzdąć się na nowo nową treścią i znów na chwilę podlecieć ku górze.

Któż ich nie zna, tych panów, zasypujących wszystkie urzędy, wszystkie redakcje, wszystkie bardziej znane osoby i zagadujących wszystkich swojemi projektami, artykułami, memorjałami. Ten ocalenie Polski widzi w tem, by wszyscy nosili ceratowe konfederatki i zorganizowali się w hetmanstwo polskie. Ow propaguje idee trójsalonowego banku ulicznego, w którym każdemu dawanoby tyle pieniędzy ile mu potrzeba, a dawano łatwo, szybko i w dostatecznej ilości. Inny znów, siedząc przy stoliku w kawiarni przy czarnej, przewraca matematykę i fizykę od fundamentu i z pogardą spogląda na zrutynizowanych fachowców — lub na papierze o formacie spisu potraw druku e projekty reformy waluty. Są to nie doszlizbawcy ludzkości, z pewnością ożywieni najlepszemi chęciami przy mniej wybitnem wykształceniu, zastanowieniu i zdrowym rozsądku.

W hierarchji duchów wynalazczych niżej stoją panowie, których nazwałbym „rzucającymi myśl". Myśl przeważnie nie należy do rzędu tych, które mogłyby wstrząsnąść światem i odnowić jego oblicze. Proponuje taki pan utworzenie takiego komitetu, czy towarzystwa, zorganizowania akademji na taki temat i cel, wzniesienie pomnika, nadanie ulicy takiej nazwy. I niechybnie potem dodaje: „Ja rzucam myśl, a wy zajmijcie się wykonaniem, bo ja nie mam na to czasu.

I tu — chwała Bogu mamy wbród jednostek trzeciej kategorji. Są to ludzie, których zawodem są posiedzenia, komitety, komisje, odezwy, przemówienia — panowie, o ile możności, wysocy, brodaci, w szkłach, w cylindrach. Czy chrzciny czy pogrzeb, czy pomnik czy jubileusz, czy przyjęcie czy pożegnanie, uczczenie czy protest — taki pan, niezawodnym instynktem wiedziony, pierwszy jest na placu. Jego zawodem jest mówić, podpisywać, prezesować, reprezentować.

Mamy tych wszystkich ludzi pod dostatkiem u nas. Możebyśmy spełnili dobry uczynek i pewną ich ilość wyekspedjowali do krajów, które skarżą się na brak inicjatywy u obywateli.

Rozmaitości.

AUTO — WROGIEM ZDROWIA.

„Quotidien" wykazuje, że stale wzrastająca ilość samochodów, krążących po Paryżu, wpływa zabójczo wprost na organizmy mieszkańców., 30.000 automobilów wydziela w ciągu 8-u tylko godzin 30 miljardów litrów trujących gazów". Jeśli do tego dodać dym, pochodzący z tysiącznych kominów fabrycznych, lokomotyw, parowystatków etc. wówczas dziwnem wydaje się, że wogóle istnieją jeszcze zdrowi Paryżanie. „Quotidien" domaga się obowiązkowego zaopatrywania wszystkich samochodów w specjalne aparaty, usuwające te zabójcze gazy.

WARTOŚĆ CZŁOWIEKA.

Przeciętna wartość człowieka nie przekracza skromnej sumy... 9-u złotych! W ten sposób upokorzył dumę ludzką profesor Peerl uniwersytetu w Kannion, stanu Texas. Ocenę swoją oparł ten uczony taksator na następujących przesłankach. Organizm normalnego mężczyzny, ważącego 75 klg. zawiera: 1. Tłuszczu w ilości dostatecznej dla sporządzenia 3-ch świec, 2. Wody, wystarczającej do wyprania 2-ch prześcieradeł, 3. Żelazana tyle, by sfabrykować gwóźdź wielkości małego palca, 4. Wapna, którem można wybielić zwykły kurnik, 5. Siarki na wytępienie pcheł, zamieszkujących dużego psa, 6. Cukru, podawanego do rannej herbaty. Profesor Peerl, dokonawszy tych wyliczeń, udał się do najbliższego sklepu, by poinformować się o cenach na powyższe produkty. Rachunek przedstawiał się bardzo skromnie — 98 centów amerykańskich.

SKĄD NAZWA „BELGA?"

O wyborze nazwy dla nowej, ustabilizowanej waluty belgijskiej, zdecydowały względy narodowościowe. Słowo „Belga", będąc właściwie dwujęzycznym, zadawalnia jednocześnie ambicje ludności walońskiej i flamandzkiej, zamieszkujących ten kraj.

Ogłoszenie.

Celem sprawdzenia ewidencji zwierząt pociągowych wzywa się wszystkich posiadaczy koni, mułów i osłomułów, ażeby przybyli w godzinach służbowych do sekretarjatu przy tutejszym Magistracie, przynosząc ze sobą karty ewidencyjne lub inne dokumenty pochodzenia zwierzęcia. Termin zgłoszenia do 31. 12. 1926 r.

Burmistrz.

Ogłoszenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że preliminarz budżetowy miasta Nowego na rok 1927/28 jest wyłożony po myśli rozporządzenia III Ministr. Spraw Wewnętrznych z dnia 16 sierpnia 1924 r. (Dz. Ustaw nr. 82 poz. 790) do wglądu w Magistracie od dnia 17 grudnia 1926 r. do 28 grudnia 1926 r. włącznie.

W tym czasie mogą płatnicy danin komunalnych wnosić sprzeciwy względnie zarzuty do Magistratu w Nowem.

Nowe, dnia 14 grudnia 1926 r.

Magistrat.

Dot. wykonywania kontroli bezrobotnych przez gminy.

Pismem z dnia 26. 11. br. L. dz. 3642 donosi Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Toruniu, iż nieprawne korzystanie bezrobotnych i zasiłków z akcji ustawowej i z zapomóg z państwowej akcji pomocy doraźnej spowodowane jest w wielu wypadkach powierzchownem i niedbałem traktowaniem przez urzędy gminne obowiązujących przepisów i instrukcji również w przedmiocie wykonywania kontroli nad bezrobotnemi, otrzymującemi świadczenia z Funduszu Bezrobocia.

O ile w przyszłości zajdą wypadki, że jakiekolwiek Związki Komunalne, jak dotychczas niejednokrotnie miało miejsce:

1. wystawiać będą bezrobotnym fałszywe zaświadczenia co do ich stanu majątkowego i rodzinnego, mające uzasadnić prawo do pobierania zapomóg z akcji doraźnej pomocy państwowej,
2. rozmyślnie ukrywać będą fakt podjęcia pracy przez bezrobotnego i nieprawnie podpisywać legitymacje kontrolne, mające stwierdzić dalsze pozostawianie bez pracy, a temsamem prawa do pobierania zasiłków,
3. rozmyślnie ukrywać będą zaszłe u bezrobotnych zmiany stanu rodzinnego i majątkowego, które wpłynąć mogą na zmniejszenie względnie na zupełne wstrzymanie zapomóg z akcji doraźnej pomocy państwowej,

zostaną pociągnięte bezwzględnie do odpowiedzialności.

Swiecie, dnia 1 grudnia 1926 r.

Starosta.

Dot. przestrzegania przepisów policyjno-kominiarskich przez obwodowych kominiarzy i ludność tut. powiatu.

W ostatnim czasie często zachodzą zażalenia ludności na kominiarzy z powodu zaniedbywania przez nich wykonywania powierzonych im czynności kominiarskich, mianowicie zarzuca się im nieczyszczenie kominów w terminach ustalonych rozporządzeniem policyjnem o przymusie wymiatania, wzgl. niedbałe wykonanie tych czynności.

Taksamo kominiarze obwodowi żalą się ciągle na niewłaściwe postępowanie właścicieli domów, którzy utrudniają i niepozwalają wymiatać swych kominów, wzgl. nie stosują się ściśle do obowiązujących przepisów policyjno-kominiarskich.

Ażeby zażalenia podobne w przyszłości się nie powtarzały, polecam tak obwodowym kominiarzom, jak też ludności tut. powiatu ściśle zastosować się do obowiązującej w tut. powiecie taryfy kominiarskiej, ogłoszonej w Orędowniku pow. nr. 72 z roku 1924 i uzupełnienia takowej, zawartego w Orędowniku pow. nr. 21 z r. 1926, oraz do rozporządzenia policyjnego Pana Wojewody Pomorskiego w sprawie wymiatania kominów, ogłoszonego w Orędowniku pow. nr. 28 z r. 1926 z uzupełnieniami tegoż, ogłoszonemi w Orędownikach pow. nr. 17 i 31 z r. 1926.

Powyżej wymienione przepisy obowiązują tak obwodowych kominiarzy jak też właścicieli domów, albowiem zawierają one obowiązki obwodowych kominiarzy w wykonaniu powierzonych im czynności, jak również nakładają obowiązki na właścicieli domów, mianowicie obowiązek przymusowego wymiatania kominów, zastosowanie się i opłacania przepisanej taryfą kominiarską należytości oraz zawierają różne pouczania w tym kierunku.

PP. Sołtysom i obwodowym mistrzom kominiarskim polecam udzielać ludności nieobeznanej z powyższemi przepisami wszelkich wyjaśnień i wskazówek, o ile ci będą się o takowe zwracać.

W końcu zaznaczam, że w razie ujawnienia choćby nawet drobnych zawinień obwodowych kominiarzy, wzgl. właścicieli domów pod tym względem, będę bezwzględnie pociągał winnych do odpowiedzialności.

Swiecie, dnia 3 grudnia 1926 r.

Starosta.

Do wiadomości.

Burmistrz.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy przyczynili się datkami do powiększenia zbioru na gwiazdkę, składamy w imieniu wszystkich ubogich serdeczne

Bóg zapłać.

Tow. św. Wincentego a Paulo.

